

Tomasz Samulnik OP
Instytut Nauk Religijnych Świętego Tomasza z Akwinu, Kijów

SYNODALNOŚĆ W MYŚLI JOSEPHA RATZINGERA

Celem artykułu jest przedstawienie linii myślenia Josepha kardynała Ratzingera na temat idei synodalności. W kolejnych krokach swojej refleksji bawarski teolog stawia na pozór rudymentalne, choć zasadnicze pytania: Czym jest synod? Jaka jest funkcja instytucji synodu w Kościele? Ratzinger nie stroni również od pytań dotyczących aktualnej problematyki związanej z drogą synodalną. Przybierają one ton prowokacyjny: Czy w Kościele katolickim nie powinien trwać nieprzerwany synod, który łączyłby zasadę synodalności z zasadą papieskiego prymatu? Czy synod może funkcjonować wyłącznie jako własny, niezależny organ części bądź całości kolegium biskupów danego regionu? Kto ostatecznie kieruje Kościołem? Własne próby odpowiedzi na postawione pytania autor osadza przede wszystkim w Tradycji Kościoła, a także w kontekście bliskiej Bawarczykowi eklezjologii *communio*. Istotnym atutem jest również zawarty w refleksji wymiar pragmatyczny podejścia do zagadnienia synodalności.

Jedyny znany i opublikowany tekst Josepha Ratzingera odnoszący się wprost do zagadnienia synodalności pochodzi z 1987 roku. Zatytułowany jest: *Pytania dotyczące struktury i zadań synodu biskupów*¹. Treść analiz kardynała Ratzingera, jaką sugeruje tytuł, nie zawęża rozważań do zadań najwyższej władzy w Kościele, tj. biskupa rzymskiego oraz kolegium biskupów. Autor wnosi także oryginalny wykład w zagadnienie idei synodalności jako takiej – i w tym właśnie kluczu zostanie przedstawiona myśl bawarskiego teologa.

* O. Tomasz Samulnik OP – dominikanin, teolog dogmatyk, wykładowca w Instytucie Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu w Kijowie, e-mail: ts@dominikanie.pl; ORCID: 0009-0009-7156-4827.

¹ J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. VIII/1, przeł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 511–526. Wszystkie cytaty w niniejszym artykule – jeśli nie zaznaczono inaczej – pochodzą z omawianego tekstu.

PO CO SYNODY? DO CZEGO W PRAKTYCE MOGĄ SŁUŻYĆ SYNODY?

Istotnym celem synodów jest pomnażanie wiary, nadziei i miłości – więcej, realnej obecności Ewangelii w Kościele i świecie. Co to oznacza w praktyce? Konkretny cel bezpośredni, który jest przed tym głównym celem, Ratzinger ujmuje w trzech hasłach/zadaniach: informować, korygować, rozwijać.

Wzajemne informowanie się jest przez Ratzingera rozumiane jako wzajemne uczenie się rozumienia myśli, działania, pilnych spraw i trudności każdego innego. Takie wzajemne informowanie się o uczeniu się myślenia i mówienia jako zdolności wspólnego działania staje się w ten sposób procesem poszukiwania prawdy i dzielenia się nią; jest dojrzewaniem tego poznania, którego potrzebują pasterze, ażeby znać swoich i być przez nich poznawanym².

WZAJEMNE KORYGOWANIE SIĘ

Dla synodalnego procesu dialogu nie powinny istnieć żadne inne nienaruszalne rzeczywistości poza prawdami wiary. Coraz głębsze wnikanie w nią domaga się otwartości i gotowości uczenia się: przyjmowania odmienności, sprawdzania tego, co pochodzi ode mnie samego, i w razie potrzeby zmiany swojego punktu widzenia. *Correctio*, „upominanie”, jest według tradycji apostoelskiej zadaniem rozumianym bądź jako wzajemne upominanie się Kościołów partykularnych, bądź jako napominanie świata przez Kościół. Prorocka posługa upominania wewnątrz Kościoła i na zewnątrz ma w naszych czasach szczególne znaczenie. Sprawą niecierpiącą zwłoki jest, żeby głos Kościoła powszechnego w sprawie

² Twórcze oraz pogłębione rozwinięcie refleksji na temat rozmowy/dialogu, zwłaszcza w kontekście prawdy i jej poszukiwania w teologicznej myśli Josepha Ratzingera/Benedykta XVI można znaleźć m.in. w encyklice *Caritas in veritate*, 56: „W laicyzmie i fundamentalizmie zatracą się możliwości owocnego dialogu i pożytecznej współpracy między rozumem a wiarą religijną. Rozum zawsze potrzebuje oczyszczenia ze strony wiary, i odnosi się to także do rozumu politycznego, który nie powinien uważać się za wszechmogącego. Ze swej strony religia potrzebuje zawsze oczyszczenia przez rozum, by ukazać swoje autentyczne ludzkie oblicze. Przerwanie tego dialogu pociąga za sobą bardzo poważne ryzyko dla rozwoju ludzkości”. Zob. również tamże nr 9, 71; tenże, *Posłuszeństwo prawdzie umożliwia dialog*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 30 (2009) 7–8, s. 25–26; *Uniwersytet miejscem dialogu i zgłębiania prawdy*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 30 (2009) 7–8, s. 11–12. J. Ratzinger/Benedykt XVI, w swoim piśmiennictwie równie często podejmuje kwestię dialogu z ateistami, z niewierzącymi; dialogu z innymi religiami: *Dialog między religiami musi się toczyć na różnych płaszczyznach*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 31 (2010) 10, s. 18–19; Benedykt XVI, *Dialog międzyreligijny i międzykulturowy jest niezbędny*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 27 (2006) 11, s. 39–40; dialogu Ewangelii i Kościoła ze współczesną kulturą.

wielkich problemów współczesności przez pośrednictwo synodów stał się jednym i słyszalnym głosem – stwierdza Ratzinger.

TWÓRCZY ROZWÓJ

Synod musi przede wszystkim budzić i umacniać pozytywne siły zarówno w samym Kościele, jak i na zewnątrz oraz popierać wszelkie działania, które przyczyniają się do umacniania prawdy i miłości i w ten sposób budzą nadzieję. Ratzinger dostrzega we wskazanym celu pobudzanie wewnętrznego dynamizmu Ewangelii rozumianego jako zachowywanie i krzewienie wiary. Natomiast w ożywianiu kościelnego ładu życia wskazuje na dostosowanie go do wymogów toczącej się historii (*aggiornamento*).

DROGA SYNODALNA W KONTEKŚCIE WEWNĘTRZNEJ DWUBIEGUNOWOŚCI ISTOTY KOŚCIOŁA

Wewnętrzna dwubiegunowa istota Kościoła – jak określa ją Ratzinger – polega na współistnieniu władzy prymacjalnej, która reprezentuje jedność Kościoła w wielości, z żywą wielością Kościołów lokalnych, których biskup jest dlatego *episcopus Ecclesiae catholicae*, że w s w o i m Kościele zarządza Kościołem powszechnym i kieruje nim jako powszechnym – stwierdza Ratzinger³.

Istotny eklezjologiczny sens synodalności [...] „polega nie na wprowadzeniu centralnego zarządzania Kościołem, lecz – dokładnie na odwrót – na służeniu pomocą w budowaniu Kościoła jako żywego organizmu, który rośnie w żywych komórkach i stanowi jedność”. Innymi słowy: stan zdrowia Kościoła partykularnego i właściwe zarządzanie nie należą do władzy centralnej, lecz od ewangelicznego życia poszczególnych komórek, a w niej od poszczególnych członków – ma to wpływ na cały Kościół. Ratzinger zauważa, iż „Przekonanie, że znaczenie dla całości miałoby dopiero wtedy, kiedy byliby reprezentowani w centrum, jest głęboko sprzeczne z istotą Kościoła”.

³ W *Raporcie o stanie wiary* (1984) Ratzinger zapytany przez Vittoria Messoriego o kondycję soborowego nauczania nt. prymatu i kolegialności odpowiada: „W dokumentach soborowych zostało to uporządkowane, natomiast w praktyce – nie. Po soborze nastąpił jeden z paradoksalnych efektów. [...] Wzmocnienie roli biskupów (przez Sobór Watykański II) zostało w praktyce przytłumione, a czasem nawet zagrożone przez włączenie biskupów do coraz bardziej zbiurokratyzowanych Konferencji Biskupów”. W dalszym wyjaśnieniu kardynał stwierdza: „Kolektyw nie może zastąpić osoby biskupa», który – jak przypomina prawo kanoniczne za Soborem Watykańskim II – «jest autentycznym nauczycielem wiary dla wiernych, wobec których sprawuje służebną funkcję» (KPK, kan. 753)” (J. Ratzinger, *W rozmowie z czasem*, Opera omnia, t. XIII/1, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2017, s. 76–77).

Eklezjologia Josepha Ratzingera oparta jest na modelu *communio* jako życiowej i konstytucyjnej formie Kościoła. Kościół powszechny żyje w komunii Kościołów partykularnych, ponieważ ta komunijna struktura implikuje wzajemne relacje. Kościół buduje się od wewnątrz w Kościołach partykularnych, które przez łączność w słowie i Ciele Pana stanowią jedność⁴.

Opierając się na modelu *communio*, Ratzinger wyprowadza praktyczne wnioski: 1) Kościoły partykularne są podstawowymi jednostkami życia kościelnego i tym samym należy je uważać za istotne uwarunkowanie i cel ustroju Kościoła. 2) Kościoły partykularne nie żyją jako zamknięte w sobie jednostki, lecz są same w sobie „powszechne” i dlatego pozostają otwarte na całość⁵.

W ten sposób jawi się w eklezjologii bawarskiego teologa jeden z biegunów określający istotę Kościoła.

W kwestii drugiego, równoważnego bieguna Ratzinger stwierdza, iż nie należy przy tym dążyć do zniesienia centralizmu papieskiego, czyli władzy prymacjalnej, która reprezentuje jedność Kościoła w wielości i różnorodności Kościołów lokalnych. Ratzinger doprecyzowuje iż synod (szczególnie synod biskupów: „[...] jest poddany bezpośrednio władzy papieża. [...] synod rozpatruje sprawy i opracowuje wnioski, nie rozstrzyga ich jednak i nie wydaje dekretów [...]”. W pewnych wypadkach papież może przekazać synodowi swoją władzę podejmowania decyzji; władza decydowania pozostaje nadal prawem papieża przekazującego ją synodowi i dlatego nie jest sposobem odbierania władz należnych temu kolegium”. Źródłem prawa dla synodu w rzeczywistości może być jedynie papież⁶.

Myśl Ratzingera oscyluje zatem wokół podkreślenia jedności koniecznej dychotomii obszarów teologiczno-pastoralnego oraz prawno-kanonicznego. Ratzinger postuluje ową „dwubiegunowość” polegającą na zaangażowaniu się biskupa, duchowieństwo i wiernych w Kościół partykularny – z jednej strony,

⁴ W czasie trwania prac Vaticanum II Joseph Ratzinger stwierdza: „Zgodnie z powyższymi stwierdzeniami można więc pomieszać ze sobą obszary – rzymski Kościół lokalny i Kościół powszechny, prymat i patriarchat – oddzielić bez naruszenia prymatu i przywrócić organizmowi Kościołów lokalnych żywotny charakter. Podobnie można zlikwidować patriarchat łaciński w jego obecnej rozciągłości i zastąpić go większą liczbą obszarów patriarchalnych [...] sprawowanie kierownictwa nad nimi można by powierzyć poszczególnym konferencjom episkopatu, które oczywiście byłyby podporządkowane całemu kolegium biskupów i papieżowi” (J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, Opera omnia, t. VII/1, przeł. W. Szymona, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2016, s. 307–308). Na ten temat zob. także: J. Ratzinger, *Lud i Dom Boży w nauce świętego Augustyna*, Opera omnia, t. I, przeł. W. Szymona, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2014, s. 611–617.

⁵ Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostołska „Sacramentum caritatis”. O Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Kraków 2007, nr 15.

⁶ J. Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów*, Opera omnia, t. VIII/1, przeł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 515.

z drugiej zaś na budowaniu świadomości realnego uczestniczenia we wspólnocie Kościoła powszechnego. Jeśli któryś z tych elementów/postaw ulegnie osłabieniu lub zniszczeniu, wówczas rozpadnie się fundament kolegialności i synodalności; wszelkie posiedzenia i konferencje będą pozbawione podstawy i będą pracowały na pustych obrotach.

Podsumowując, należy stwierdzić, że synod ma zatem trojkie znaczenie odpowiadające trojakim aspektom składającym się na posoborowe pojęcie Kościoła: 1) służy określaniu należytych relacji między jednością i powszechnością Kościoła, czyli owej żywej jedności odpowiadającej żywotności całego organizmu żyjącego i rozwijającego się w komórkach Kościoła lokalnego; 2) wspomaga i współdziała zgodnie z poleceniami papieża; 3) ważny jest tu również aspekt związany z działalnością Kościoła w świecie.

DROGA SYNODALNA A ZASADA PRYMATU – KONTROWERSJE

Ratzinger pyta prowokacyjnie: Czy w Kościele katolickim nie powinno być coś takiego jak nieprzerwany synod (minisobór, kolegialny organ zwierzchni), który by pomagał papieżowi w kierowaniu całym Kościołem i łączył (bądź utożsamiał) zasadę synodalności z zasadą prymatu?

Podniesienie statusu synodu poprzez nadanie mu prawa podejmowania decyzji nie tylko w pojedynczych przypadkach, ale jako stałego prawa decydowania Ratzinger postrzega jako model nietrafiony i bezużyteczny. Dlaczego? Oto argumentacja:

– kontrargument teologiczny/prawno-kanoniczny: prawo podejmowania decyzji byłoby wówczas z konieczności delegowanym prawem papieskim, nie zaś własnym prawem synodu. Model ów byłby mnożeniem bytów ponad konieczność – synod stałby się drugą kurią rzymską. W Kościele katolickim nie potrzeba tworzyć drugiej władzy centralnej, która w praktyce stałaby się niszczącą dla urzędu biskupa, a także biskupa Rzymu;

– kontrargumenty praktyczne:

– w ograniczonym czasie synodu – abstrahując od szczególnych przypadków – nie jest możliwe w sposób odpowiedzialny gruntowne przygotowanie dokumentów oraz wydawanie dekretów,

– w odniesieniu do urzędu biskupa – w wypadku biskupów biorących częsty udział w synodzie: „Synod jako stały element życia kościelnego przy odpowiednio długim trwaniu sesji naruszałby istotę samego urzędu biskupiego”. Chodzi tu o obowiązek rezydencji biskupa, której nie można uważać za akt wyłącznie dyscyplinarny, gdy w samym swym najgłębszym rdzeniu jest to obowiązek na mocy

prawa Bożego, czyli wynikający z samego sakramentu. Być biskupem znaczy być pasterzem swego Kościoła, nie zaś delegatem rezydującym w jakimś centrum synodalnym. Wydłużanie czasu, które by umożliwiło przygotowanie dokumentów, jest niezgodne z wewnętrzną istotą urzędu biskupa (*iuris divini*)⁷.

CZY MOŻLIWE JEST UCZYNIENIE SYNODU WŁASNYM, NIEZALEŻNYM ORGANEM KOLEGIUM BISKUPÓW?

Z samej swej istoty synod nie może stać się organem centralnym – odpowiada Ratzinger. Niektórzy, chcąc obejść tę niemożliwość, wysuwają wniosek:

[...] żeby poszczególne konferencje episkopatu przeprowadzały dyskusję nad tematyką synodów i jako konferencje podejmowały odpowiednie decyzje, a następnie zobowiązywały swych przedstawicieli do przedstawiania i reprezentowania tylko decyzji konferencji episkopatu. Delegaci byłiby wtedy – taka jest logika tego wniosku – pełnoprawnymi przedstawicielami swych konferencji, wszyscy razem musieliby wtedy reprezentować całe kolegium biskupów, a to wydelegowane zgromadzenie mogłoby siebie uważać za autentyczny sobór i działać na zasadach pełnoprawnego soboru powszechnego⁸.

Jednakże w praktyce ten typ działania jest niemożliwy do zrealizowania. Dlaczego?

Po pierwsze: jednomyślność tego typu gremium byłaby z zasady zaburzona. Delegaci na tego typu zgromadzeniu ogólnym musieliby trzymać się tak zwanego zobowiązującego mandatu własnego stanowiska. Jeśli zatem zdania i decyzje episkopatów poszczególnych krajów (bądź – jak ma to miejsce w przypadku Kościoła w Niemczech – poszczególnych diecezji) nie byłyby takie same, bądź nawet zbliżone – zgromadzenie synodalne jest wówczas skazane na bezsilność w podejmowaniu decyzji dla Kościoła powszechnego. Co więcej – nikt nie może przyjąć racji drugiego, ponieważ jest związany własnym mandatem. Zamyka to tym samym możliwość jakichkolwiek dyskusji, dialogu oraz zbliżania stanowisk.

Po drugie: niemożliwe stałoby się odkrywanie oraz pogłębianie prawdy. W sprawach wiary i obyczajów nikt nie może podejmować decyzji na zasadzie większości głosów. Jak wiadomo, konferencje episkopatu nie mają władzy nauczania i nie mogą jako konferencje formułować wiążących nauk. Również

⁷ Zob. na ten temat: J. Ratzinger, *Prymat i kolegium biskupów w kierowaniu całego Kościoła*, w: tenże, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, Opera omnia, t. VII/1, przeł. W. Szymona, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2016, s. 189–194, zob. także s. 373–376, 388–412.

⁸ JROO VIII/1, przeł. W. Szymona, Lublin 2013, s. 521–522.

sobory powszechnie w sprawach wiary i obyczajów podejmują decyzję na zasadzie moralnej jedności, gdy prawdy nie można stworzyć za pomocą ustaw⁹. Po jej poznaniu trzeba ją po prostu uznać. Definiowanie prawd jako takich nie może przyjmować formy decyzji większości, formą tą jest tutaj świadomość wspólnego rozeznania, że zjednoczeni w sakramentalnej komunii stróżowie wiary wspólnie uznają jakieś twierdzenie za wniosek ich wiary. Tam, gdzie osiągnięte jest taką jedność, należy ją uznać za znak, że uwidacznia się tu rzeczywistość wiara Kościoła, który jako taki i jako całość nie może się mylić w wierze¹⁰. Zobowiązanie sumienia do przyjęcia nauki ogłoszonej przez większość jest antropologiczną i teologiczną niemożliwością.

Po trzecie: Ratzinger wskazuje na istotną rolę sumienia, ponieważ to właśnie ono jest miejscem, w którym mieszka wiara. Kościół – zarówno miejscowy, jak i powszechny – reprezentuje najlepiej ten, kto idzie za głosem swego sumienia – oczywiście nie za „ja”, uważającym siebie za absolut, lecz za wewnętrznie otwartą, czujną i słuchającą świadomością wiary (*sensus fidei*). Dlatego posłuszeństwo właściwie ukształtowanemu sumieniu (tj. sumieniu ukształtowanemu przez Ewangelię) bardziej upoważnia do rzeczywistego „reprezentowania” niż decyzje większości, które są nieraz przygotowywane przez niewiele osób, a wielu przyjmuje je często bardziej dla świętego spokoju niż z głębokiego wewnętrznego przekonania. Nie znaczy to, że wspólna praca na drodze synodalnej jest pozbawiona sensu czy niepotrzebna. Jej sens powinien polegać na wspólnym informowaniu, uczulaniu i uwalnianiu sumienia i znajdowaniu tą drogą wewnętrznej jedności. Celem pracy na drodze synodalnej powinna być nie innowacyjna reforma Kościoła poprzez mnożenie decyzji i dokumentów, lecz oświecanie sumień i umacnianie wolności przez znajdowanie prawdy. Tylko w ten sposób można w ogóle przywracać człowiekowi autentyczną wolność, a do tego właśnie jest powołany Kościół.

⁹ Nie konsensus stanowi podstawę prawdy, lecz prawda jest podstawą konsensusu – zob. na ten temat: J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, przeł. M. Mijalska, Kraków 2005, s. 37; tenże, *Wykłady bawarskie z lat 1964–2004*, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 198; tenże, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, przeł. W. Szymona, Kraków 2002, s. 235.

¹⁰ W innym miejscu (spośród wielu) Joseph Ratzinger stwierdza: „Tam, gdzie prawda nie jest wartością samą w sobie, docenianą bez względu na rezultaty jej zastosowania, tam do poznania przykłada się jedynie miarę użyteczności. Gdy tak się dzieje, nie jest ona wartością (*Rechtfertigung*) samą przez się, lecz wyłącznie z uwagi na cele, którym służy. Przynależy wówczas do obszaru celów i środków, a to oznacza, że przyporządkowana jest jakiejś formie panowania, jakiejś formie zdobywania władzy. Sformułujmy to jeszcze inaczej: Jeśli człowiek nie jest zdolny do poznawania prawdy samej w sobie, a tylko do poszukiwania użyteczności rzeczy z punktu widzenia takiego lub innego celu, wówczas używanie i konsumowanie staje się miarą wszelkiego działania i myślenia, a świat jest tylko «surowcem praktyki»” (J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1964–2004*, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 200).

Po czwarte: bawarski teolog wskazuje na metodę i cel dyskusji drogi synodalnej. Dyskusja prowadzona na synodach z samej swej istoty nie może być sztuką partyjnego namawiania, jak to się często zdarza w parlamentach. Powinna być wspólnym wysiłkiem słuchania sumienia wiary i wzajemnego dopomagania sobie w lepszym jej rozumieniu i dzięki temu wspólnotowemu rozumieniu także do lepszego dawania świadectwa. W odróżnieniu od naukowej pracy badawczej celem soborów i synodów nie jest szukanie nowości, lecz wyzwalanie się od zamkniętego w sobie „ja”, które nas oddziela od siebie, oraz odkrywanie zawartej mniej lub bardziej już w wierze chrzcielnej wspólnej odpowiedzi wiary, uzdalniającej do wyrażania jej językiem naszych czasów. Decyzjom synodalnym wartość nadaje nie tyle wysoka liczba głosujących (która może tu być i najczęściej będzie pewną wskazówką, ale nie jest decydująca jako sama liczba), ile raczej dojrzenie i uzewnętrznienie obecnego w sumieniu światła prawdy.

PODSUMOWANIE: CO ZNACZY „KIEROWAĆ KOŚCIOŁEM”? – REFLEKSJE W KONTEKŚCIE DROGI SYNODALNEJ

Tym, kto rzeczywiście kieruje Kościołem, jest Chrystus, a my wszyscy jesteśmy Jego narzędziami. Jak jednak teoretycznie zupełnie poprawne i prawdziwe pytanie przekłada się na praktykę życia, tzn. na przeżywaną obecnie przez Kościół drogę synodalną? Ratzinger podsuwa dwa warianty odpowiedzi:

1) Chrystus rządzi przez sumienie; ono stanowi drogę Jego rządów¹¹. Chrystus może więc tym skuteczniej sprawować swe rządy nad Kościołem, im bardziej otwarte i czystsze są sumienia należących do Jego Kościoła, przede wszystkim zaś tych, którym powierzona jest troska o własną trzodę.

2) Przyjrzyć się uważnie granicom i zagrożeniom wynikającym z naszego aktywizmu. Jeśli zbyt wiele robimy sami i sami zbyt szybko kierujemy, może się zdarzyć, że będziemy zagradzać drogę Duchowi Świętemu i przeciwstawiać Mu nasze własne dzieła. Zakłócony wtedy zostaje czas dojrzewania, czas spokojnego rozwoju. Gdy sami zbyt wiele robimy, bardzo szybko zaczynamy uznawać za

¹¹ „Sumienie – właściwie rozumiane – nie jest apoteozą niepodlegającą kwestionowaniu subiektywizmu; jest uświadomieniem sobie przez każdego człowieka, że w swoim bycie jest on zdany na Boga. Dlatego też sumienie jest, z jednej strony, istotnym organem wolności człowieka, ponieważ zawiera w sobie bezpośrednią więź człowieka z Bogiem i – przez związanie z ideą stworzenia człowieka przez Boga, związanie z wolą Bożą dającą byt – zakreśla granice wszelkich autorytetów zewnętrznych. [...] Zadaniem Kościoła jest ostatecznie nie co innego, jak służenie czujnemu odbieraniu woli Bożej przez sumienie; sprawianie, by sumienie słuchało, było czyste i wolne, i by człowiek wniknął w siebie, prowadzony przez Kościół do Boga” (J. Ratzinger, *Kościół – ekumenizm – polityka*, przeł. L. Balter, Poznań–Warszawa 1990, s. 240); zob. także: tenże, *On Conscience*, San Francisco 2006, s. 11–22, 30–41.

sluszne tylko własne działanie, a zapominamy o głębokiej prawdzie, którą Pan powiedział: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś wrzucił nasienie w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon” (Mk 4,26–28). Św. Hilary, kończąc pierwszą część swojego traktatu o Trójcy Świętej, prosi „o Twoje miłosierdzie, abyś rozwinięte żagle naszej wiary i naszego wyznawania wypełnił siłą wiatru Twojego Ducha”¹². Rozwijać żagle naszej wiary i naszego wyznania, żeby Duch Święty wypełniał je swoim wiatrem – być może właśnie dzisiaj nie będzie całkiem od rzeczy wskazywać na granice, a także na zagrożenia naszego (nad)aktywizmu, który może niekiedy zamykać drzwi także Duchowi Jezusa Chrystusa.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, Watykan 2009.
- Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostołska „Sacramentum caritatis”. O Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, *Dialog między religiami musi się toczyć na różnych płaszczyznach*, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 31 (2010) 10, s. 18–19.
- Benedykt XVI, *Dialog międzyreligijny i międzykulturowy jest niezbędny*, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 27 (2006) 11, s. 39–40.
- Benedykt XVI, *Uniwersytet miejscem dialogu i zgłębiania prawdy*, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 30 (2009) 7–8, s. 11–12.
- Collins Ch.S., *The Word made Love. The dialogical theology of Joseph Ratzinger/ Benedict XVI*, Collegeville, Minnesota 2013.
- Heim M.H., *Joseph Ratzinger – Life in the Church and Living Theology. Fundamentals of Ecclesiology with Reference to „Lumen Gentium”*, transl. by M.J. Miller, San Francisco 2007.
- Hilary z Poitiers, *O Trójcy Świętej*, przeł. E. Stanula, Warszawa 2005.
- Ratzinger J., *Wykłady bawarskie z lat 1964–2004*, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 2009.
- Ratzinger J., *Lud i Dom Boży w nauce świętego Augustyna*, Opera omnia, t. I, przeł. W. Szymona, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2014.
- Ratzinger J., *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego*, Opera omnia, t. VII/1, przeł. W. Szymona, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2016.
- Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów*, Opera omnia, t. VIII/1, przeł. W. Szymona, Lublin 2013.
- Ratzinger J., *Kościół – ekumenizm – polityka*, przeł. L. Balter, Poznań–Warszawa 1990.
- Ratzinger J., *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, przeł. W. Szymona, Kraków 2002.

¹² Św. Hilary z Poitiers, *O Trójcy Świętej*, przeł. E. Stanula, Warszawa 2005, s. 79.

Ratzinger J., *Prawda w teologii*, przeł. M. Mijalska, Kraków 2005.

Ratzinger J., *W rozmowie z czasem*, Opera omnia, t. XIII/1, red. K. Góźdz, M. Górecka, Lublin 2017.

Ratzinger J., *On Conscience*, San Francisco 2006.

Słowa kluczowe: synod, synodalność, Kościół, prymat, episkopat, Joseph Ratzinger

SYNODALITY IN THE THEOLOGICAL THOUGHT OF JOSEPH RATZINGER

Summary

The aim of this article is to present Joseph Cardinal Ratzinger's line of thought on the idea of synodality. In the following steps of his reflection, the Bavarian theologian poses seemingly rudimentary, yet fundamental questions: What is a synod? What is the function of the institution of synod in the Church? Ratzinger also does not shy away from questions on current issues related to the synodal path. They take on a provocative tone: Shouldn't there be an uninterrupted synod in the Catholic Church that combines the principle of synodality with the principle of papal primacy? Can a synod function only as its own independent body of part or all of the college of bishops of a region? Who ultimately governs the Church? The author's own attempts to answer the questions posed are set primarily in the Tradition of the Church and in the context of an ecclesiology of *communio* close to Bavarian theologian. The pragmatic dimension of the approach to the question of synodality contained in the reflection is also an important asset.

Keywords: synod, synodality, Church, primacy, episcopate, Joseph Ratzinger